

JERZY DUCHNIEWSKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	dzieciństwo, okupacja niemiecka, szkoła podstawowa, łaźnia miejska, nauczyciele

„Do pierwszej klasy poszedłem w 1939 roku”

Do pierwszej klasy poszedłem w 39 roku, szkoła się zaczęła normalnie tylko to było kilka tygodni po wejściu Niemców, zorganizowaniu władzy Generalnego Gubernatorstwa. Pierwsza klasa, druga, trzecia, czwarta chodziłem normalnie. Co to była za szkoła wtedy? Były ograniczone przedmioty, mianowicie był polski, matematyka, potem już w starszych klasach fizyka. Dużo było gimnastyki i zajęć ręcznych, stąd ja jako chłopak nauczyłem się robić szydełkiem torby ze sznurka papierowego, bo wtedy uczyli praktycznych rzeczy.

Raz w miesiącu chodziliśmy wszyscy na Unicką na kąpiel, dziewczyny osobno, my osobno. Na początku cmentarza były baraki i tam były natryski. Nas kąpano, a w tym czasie nasze ubrania poddawane były dezynfekcji, bo Niemcy się bali ogromnie tyfusu, stąd czystość była ogromnie przestrzegana. W szkole była higienistka, przeglądała nam włosy, uszy, nie wiem jak często, ale dosyć często. Wiem, że kiedyś za brudne paznokcie dostałem po łapach. Pani się zdenerwowała, że mam brudne paznokcie, a ja gdzieś tam prosto z zabawy przyszedłem do tej szkoły.

Uczono nas z takiego polskiego pisma „Ster” To była niemiecka redakcja, więc historia i polski były w ograniczonym wymiarze, natomiast dobrze i mocno uczono matematyki. Ponieważ ja byłem dosyć słaby, to zapamiętałem panią, która uczyła matematyki w tej szkole, mianowicie nazywała się Opalówna, do dziś jeszcze pamiętam. Była bardzo sroga dla nas uczniów, a ja byłem marnym uczniem, stąd z matematyką miałem zawsze problemy, dopiero w ostatnich klasach jakoś się z tej matematyki wydzwignąłem.

Data i miejsce nagrania	2010-04-09, Lublin
Rozmawiał/a	Aleksandra Dulian
Transkrypcja	Monika Grzegorzcyk
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"